



PISMO PROGRAMOWE
2014 ROK/XXIV

nieregularnik
<http://sztukaosobowa.890.com>

_____zawartość numeru_____

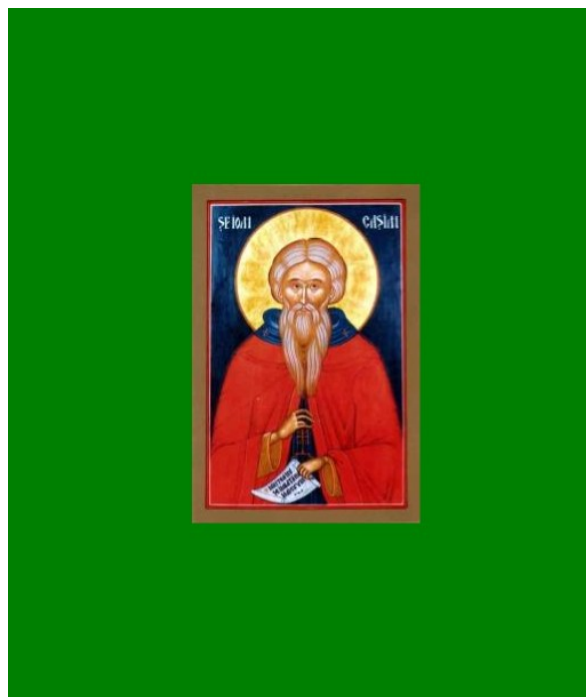
1/ PROGRAM

2/ „Oczekiwanie” - {poezja}

3/ „Droga duchowa pierwszych mnichów wschodnich,
wg św. Jana Kasjana - „Rozmowy z Ojcami” tom 1.” -
{artykuł}

16 „Jezus” - {grafika}

16/ NOTA AUTORSKA



grafika - „Święty Jan Kasjan”

SŁOWO EWANGELII – 1 List do Tymoteusza 6,11-16

„Nakazuję w obliczu Boga, który ożywia wszystko, i Chrystusa Jezusa - Tego, który złożył dobre wyznanie za Poncjusza Piłata - ażebyś zachował przykazanie nieskalane, bez zarzutu aż do objawienia się naszego Pana, Jezusa Chrystusa.

Ukaże je, we właściwym czasie, błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących, jedyny, mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego żaden z ludzi nie widział ani nie może zobaczyć: Jemu cześć i moc wiekiwie! Amen.”

PROGRAM

Wydawałoby się, że wydarzenie sztuki osobowej nie jest związane z jakąś zaskakującą rzeczywistością. Gdyż jest rzeczywistością samą w sobie. A życie przecież to życie. Albo coś wiąże ze sobą i postrzega jako swoje, albo nie wiąże, nie chce mieć z czymś, lub kimś do czynienia. A jeśli wiąże, to w czasie krótkiej próby upuszcza. Takie czasy. Życie zatem jeszcze owszem coś akceptuje, na coś pozwala, ale nadal tak naprawdę pozostaje tylko jakby dla siebie, dla form które są już prawomocne, albo zgodne także z duchem świata, ze złym duchem świata. Ale każdy fakt zmusza, choćby pro forma do wyjścia, przekroczenia niewidzialnej bariery... Ostatecznie decydując w sposób wiążący nie może tak po prostu tego nie chcieć, nie powinno zostawić, nie odpowiadać, nie odpisać, gubić dokumenty ... i gorzej – nie pamiętać, nie kojarzyć, nie chcieć kojarzyć, kłamać. Taka sfera widzenia dzisiaj dotyka oczywiście każdego człowieka. Kiedykolwiek spotyka mnie brak podjęcia, brak odpowiedzi, czy nie działanie mówię... taka łaska.

Potrzeby sztuki osobowej są różne, jedne skupiają się wokół stworzenia wszystkich treści dla danego numeru pisma i samo wydanie, publikacja. Inne sprawy powszednie to realizacja osobowa. Droga pustelnicza.... Niestety musiałem opuścić kolejne miejsce, strzepuję pył z butów, pozostawiłem na półce słoik z solą i idę dalej... Powtarzam... taka łaska i dziękuję Panu Bogu. Opuszczam więc góry, udaję się na Pomorze, to rzecz pewna. Została nabyta tania działka, której nikt nie chciał kupić, działka z wydumą jest moja i Pana Jezusa. Jest zatem miejsce dalszej realizacji wydarzenia Sztuka Osobowa, pustelni. Jak Pan Bóg pozwoli, z wiosną, kiedy tylko pogoda na to pozwoli i prawo budowlane... Proszę dobre dusze o modlitwę. Pozdrawiam serdecznie wszystkich odbiorców Sztuki osobowej, czytelników, wszystkich Autorów, którzy niegdyś gościli na łamach czasopisma. Tym bardziej, że jeśli... jeśli... to w następnym roku upłynie 25 lat od założenia czasopisma.

A gdyby ktoś szczerobliwy zechciał wspomóc jałmużną, która gładzi liczne grzechy, na cele właśnie pustelni, miejsca kontemplacji także dla gości, w pięknym otoczeniu jezior kaszubskich i rzeki Wdy, miejscu spływów kajakowych... i niedalekim sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w miejscowości Wiele.

Poniżej podaję numer konta bankowego dla ewentualnych wpłat:

Numer rachunku: 50 1300 0000 2076 7955 9109 0001

Oczekiwanie

Panie
mój
Boże
wychodzę
codziennie
na
zewnątrz
co
nie
jest
konieczne

spoglądam
w
stronę
z
której
przyjdiesz
o
wybranej
porze
licząc
wszystkich

my
tymczasem
powoli
od
gór
morza
dnia
nocy
spotykamy
się

świat
poniekąd
wie
lecz
milczy
komunikacja
gdzieś
przebywa
media
widzą
jednakże
tylko
połowę
rzeczy
zło
nie
odchodzi
nawet
rośnie
pęcznieje
od
cielca

lecz
Twoja
miłość
jest
skarbem
twarzą
serca
dlatego
zło
niema
sensu
i
wspólnoty
musi
przylegać
do
dobra
inaczej
nie
przeżyje
wystarczy
się
odsunąć
zobacz
jak
spada
i
skowyczy
pragnie
chwycić
za
nogi
usta
sumienie

jednakże
cielesność
nie
zmieni
Twojego
królestwa
mówią
ocalone
dusze

przyjdź
Panie
Jezu
Chryste

nie
zwlekaj
nie
zwlekasz
dlatego
wychodzę

Droga duchowa pierwszych mnichów wschodnich, wg św. Jana Kasjana - „Rozmowy z Ojcami” tom 1.

Święty Jan Kasjan (ok. 339-435) jest autorem wspaniałych dialogów z mnichami. W takiej formie literackiej, został nam przedstawiony wewnętrzny światopogląd mnichów egipskich z okresu początkowego chrześcijaństwa, IV wieku.

Św. Jan Kasjan nie jest autorem syntezy doktrynalnej, jak pisze we wstępie do książki ks. Arkadiusz Nocoń, ale „pozostawił wszelkie potrzebne elementy do jej zbudowania.” Święty Jan Kasjan zebrał i uporządkował doktrynę ascetyczną i mistyczną mnichów egipskich, pod kątem potrzeb i oczekiwań monastycyzmu zachodniego.

I tak w ROZMOWA I, czytamy o zadaniu i celu życia mniszego. Jest to rozmowa z abba Mojżeszem. Na wstępie mówi się o zadaniu życia mniszego – celu, wysiłku i jego oświeceniu. Ponieważ do wykonania zadania potrzebny jest wysiłek, wyrzeczenie, nieustanna praca, rozważanie Pisma, brak trwogi przed niezmierzoną pustynią. Jaki jest motyw takiego postępowania? Otóż wszystko to dla królestwa niebieskiego, królestwa Bożego. To jest cel mnisich wysiłków! Jednak w tym potrzebna jest wiedza o zadaniu, zamierzeniu, czyli niezachwiane postanowienie na którym skupiamy naszą uwagę, nim się kierujemy... I zmierzamy doń śpiesznie prostą drogą. Jeśli cokolwiek nas od tego odciągnie, musimy natychmiast zawrócić. Nasze zadanie niech będzie ciągle przed nami i niech będzie jakby tarczą skupiającą wysiłki i ostrzeżeniem jeśli tylko zboczymy z drogi...

Jednocześnie cel daje się rozpoznać przez czystość serca, będąca uświęceniem w zadaniu pragnienia osiągnięcia życia wiecznego.

Dla tej drogi mnich wzgardził rodzicami, ojczyzną, godnościami, bogactwem, uciechami tego świata i wszelką rozkoszą.

Nasza czujność winna być wielka, by czystość serca ustrzec w każdym czasie.

Wszystko wysiłki winne być przesączone miłością. Taka droga jest drogą doskonałości. Nie tworzy ją sama rezygnacja z dóbr, odrzucanych zaszczytów, ale właśnie czystość serca. Dla niej, dla czystości serca mnich szuka samotności, przyjmuje posty, czuwania, prace, ogołocenie ciała, niedostatek w ubiorze, czytanie duchowe. Jednakże czasami wspomniane wysiłki mogą stać się przeszkodą, zamiast postępowaniem!? Ważne jest aby nie wpadać w gniew, czy smutek, obwinianie się, na skutek nie możliwości spełnienia pierwszego warunku, realizacji wyrzeczeń. Wniosek i rozwiązanie duchowego dylematu jest jeden. - Zachować relacje miłości jako zasadę najwyższą, której nie mogą przesłonić praktyki w końcu drugorzędne. Postępując tak, zachowamy właściwe rozeznanie i spokój duszy i zdołamy osiągnąć cel idąc drogą prostą i bezpieczną. Zachować do końca pragnienie serca, tak aby umysł niewzruszenie trwał w Bogu i w tym, co do Niego należy.

Tak uwidoczniła droga pozwoli następnie uwidocznienie dobro najwyższe widziane w kontemplacji, czyli tutaj - rozważaniu Bożych spraw. Wszystkie inne cnoty uważane są jako drugorzędne, ponieważ „staramy się o nie z powodu tej jednej” /ad Rozmowa I,8 str.76/. Tak więc „troszcząc się o tylko jedno”... osiągniemy doskonałą szczęśliwość - dzięki kontemplacji.

Kontemplacja, sama w sobie, w początkowej formie rozwoju osobistego ducha, bierze sobie najpierw za przedmiot rozważania temat, jakiś przykład świętych Pańskich. Następnie przechodzi coraz wyżej i dzięki łasce Bożej osiąga jedno – oglądanie samego Boga. Jest to stan ponad czyny i posługiwanie świętymi. W zamian dusza nasyci się już tylko poznawaniem piękności Stwórcy.

W czym uwydatnia się wyższość kontemplacji nad czynami? Otóż dobrych prac jak i „uczynków człowiek nie będzie czynił zawsze”, chociaż każdy za dobry uczynek otrzyma zapłatę, „kontemplacja tymczasem nie ustanie nigdy.” /str. 77/. Kontemplacja jest nastawieniem bezpośrednio na wieczność, życie już tą rzeczywistością, „gdy to co śmiertelne, przychodzi się w nieśmiertelność, a ciało które teraz jest zmysłowe, stanie się duchowe i przestanie do czego innego dążyć niż duch.”

Stąd „oczyszczanie umysłu” będzie brało pod uwagę także sferę zagadnień czysto materialnych jak i duchowych podległych jeszcze ciału i śmierci...

Droga kontemplacji wyznacza poziomy miłości, której nigdy nie za wiele, jednakże Ignac do Boga coraz silniej i płomiennie, trwać będzie w nas na wieki.

Następnie święty Autor stawia pytanie: - czy można oddawać się nieprzerwanej kontemplacji duchowej? - Bo przecież w czasie ziemskiego życia potrzeba jest wyjścia do gościa, odwiedzenie chorego, pracy ręcznej, pomyśleniu o nadejściu brata, zapewne także poświęcenie czasu na przygotowanie posiłku, mycie naczyń i pranie ubrań..... A więc przerwa formalna w kontemplacji, z powodu troski i starania o ciało.

Abba Mojżesz odpowiada, iż trwałe zjednoczenie się z Bogiem i nieprzerwane wpatrywanie się w niego jest jak mówią wszyscy rzeczą niemożliwą, dopóki człowiek posiada ułomne ciało. Zatem powinniśmy skupiać uwagę na naszym przedmiocie pożądania, a więc na Bogu, a skoro nie jest to możliwe w sposób ciągły więc potrzebna jest świadomość o momencie w którym nasza bezpośrednia uwaga została skierowana na inne rzeczy, świadomość, czyli samokontrola, kiedy tylko owa oddaliła się od najwyższego dobra. Nawet tylko chwilowe oderwanie się od wpatrywania w obraz Chrystusa, „powinniśmy już uznać za sprzeniewierzenie.” Zatem reakcją podstawową będzie jak najszybsze zawrócenie uwagi i naszego serca ku Niemu, ku Bogu, „tak aby wzrok duszy, jakby po prostej linii, znowu na Nim spoczął.”

Podstawą naszego działania są władze duszy. W niej dokonują się nasze decyzje. Stąd wszystko zależy od przeszkód, naszej reakcji na działanie szatana. Jeśli wypędzimy z naszego wnętrza bezpośrednie zło i nałogi, wtedy powstaje w nas królestwo Boże...To co wypełnia nasze wnętrze nie może być niczym innym tylko świadomością, więc znajomością lub nieznaniem prawdy, przywiązaniem do cnót lub występku. Stanowi to o drodze wyboru – budowaniu królestwa diabłu albo Panu Bogu. Wiemy, że królestwo Boże jest pośród nas i w nas. Jest to królestwo sprawiedliwości, pokoju i wesela. Trwanie oznacza, trwanie w królestwie Bożym. Taka wewnętrzna dyspozycja jest przenoszona na

świat zewnętrzny. W Piśmie Świętym jest napisane o mieście świętym, także o Jerozolimie: „Ustanowię pokój twoim zwierchnikem, a sprawiedliwość twą władzą”./.../ Pan będzie ci wieczną światłością i Bóg twój – twoją ozdobą.”/wg Iz 60/ Oznacza to królowanie Chrystusa w niebie według słów: „Być wszystkim we wszystkich” /1 Kor 15,28/, a także królowanie współ z Panem wszystkich świętych.

W tym wszystkim liczy się autentyczność nazywania siebie chrześcijaninem lub mnichem.

Trwanie i wpatrywanie się w Boga jest miarą kontemplacji. Tak pojmowaną kontemplację można rozumieć różnie. - Medytując istotę Boga, która jest nam obiecana, ale dotąd pozostaje dla nas tajemnicą. Jednakże możemy naszą uwagę skierować na inne przymioty Boga. - Zastanawiać się nad wielkością Jego stworzeń, Jego sprawiedliwością i codziennymi dziełami Jego Opatrzności. Także kiedy zastanawiamy się nad obecnością Boga w historii zbawienia oznaczonej obecnością świętych. Możemy podziwając wtedy Jego potęgę, postrzegając jak wszystkim rządzi i kieruje. Przy czym miejmy świadomość bezgranicznej wiedzy Boga o wszystkim i wszystkich.

I jeszcze poczucie odślaniającej się wielkości serca poprzez niezmierną dobroć i cierpliwość wobec nas grzeszników... Dobroć dającą się dostrzec w tzw. *niezliczonych okazjach do zbawienia*. Wszystko to w świadomości, że On sam zwycięża w nas nieprzyjaciela. I może nas wynagrodzić szczęściem nieba i wieczną nagrodą. Tylko za naszą dobrą wolę, dobrą odpowiedź, wytrwanie w wierze. Wytrwanie w wierze także wobec Syna, który przybrał ludzką naturę. /Rozmowa I,15/

Następnie czytamy, że istnieje wiele rodzajów podobnych rozważań związanych z jakością życia i czystością serca. "Dzięki temu możemy widzieć Boga jasno i skupiać na Nim uwagę."

Z kolei pojawia się pytanie o naszą doskonałość. Germanus, uczestnik tych rozmów zadaje pytanie: „Dlaczego więc, wbrew naszej woli, a nawet bez naszej wiedzy, wkradają się do nas zbyteczne myśli?”. Pada tutaj odpowiedź: Dzieje się tak albowiem myśli

pojawiają się w naszej duszy w sposób delikatny i niepostrzeżony. Czy zatem umysł nasz jest w stanie uwolnić się kiedykolwiek od złych, czy niepostrzeżonych myśli? Abba Mojżesz odpowiada, że nie jest możliwe, by myśli nie niepokoiły umysłu. Do nas należy jednak przyjęcie lub odrzucenie. Powstawanie myśli nie zależy jednak tak zupełnie od nas, jednakże jest w naszej mocy wzgardzenie nimi lub przyjęcie. W sumie musimy dbać, aby zawsze poprawiać lub utrzymać jakość naszych myśli.

Możemy tego dokonywać poprzez lectio divina, czuwania, posty i modlitwy... śpiewanie psalmów. A nie ulegać niechęci i niedbalstwu, czy uwikłać się w ziemskie kłopoty i zbyteczne troski. Niech więc serce twoje będzie tam gdzie skarb naszych uczynków i pragnień...

Kontemplacja - stałe wpatrywanie się w Boga - w określeniu „stałe” tak więc odnosi się do doskonałości i rozstrzyga w walce z rozproszaniem, które zakłócają ten stan. Dodatkowo trzeba nam wiedzieć, o trzech źródłach naszych myśli, które mogą pochodzić od Boga, od szatana, od nas samych. Następnie należy zbadać ich źródło, przyczynę i sprawców, następnie ocenić prawość tych myśli. Wtedy taki człowiek stanie się sprawnym bankierem własnego serca, wg zasady Apostoła: „Nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga.” „Strzeżcie się erudycji” dodaje św. Jan Kasjan. A także szatana, który potrafi przekręcić słowa Pisma, tak na przykład, że wykładnia słowa obraża naszego Zbawiciela, jakoby miał On dla sprawiedliwości postępować złośliwie. /Rozmowa I,20 str.96/.

- Pismo zawiera niestety także pewne fragmenty skażone postępem szatana, któremu udało się zniekształcić drogocenne zdania i nadać im znaczenie przeciwne. Z tego powodu często nie rozumiemy słów Pisma, przyjmujemy jako prawdziwe, w dobrej wierze, ale bez aż tak potrzebnego rozeznania ducha. / - np. często są przyjmowane za prawdziwe ostatnie słowa Chrystusa, wypowiedziane na krzyżu ...” - Eli, Eli, lema sabachtani /sabachthani/? To jest” Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?. A niektórzy ze stojących tam usłyszawszy to mówili: - Eliasza woła.” Wydaje się, według przemyśleń redaktora, że mamy tu do czynienia właśnie ze złośliwym odbiorem mentalnie, wieloznacznie dających się usłyszeć słów. Stąd tak naprawdę

nikt nie usłyszał poprawnie, nie zapisano dokładnie, zapisano niechcąc na odwrót chociaż ręką Apostoła - Chrystus nigdy się nie mógł tak zachwiać, zachować; chociaż w momencie utraty sił ostatecznych, zachwiania przytomności, skurczu mięśni żołądka, niemożności zablokowania fizycznej, somatycznej reakcji na złośliwą siłę diabelskiego mentalnego działania, człowiek jako taki może wypowiedzieć zdanie nie pochodzące z jego wnętrza duchowego, jako mechanizm bezwolitywny, np. w chwili tracenia przytomności, także bez udziału świadomości. Jednakże w tym przypadku mamy raczej przykład relacji usłyszanej, przesłyszanej... mentalnie usłyszanej. - Jezus był w charakterze i woli tywnie człowiekiem niezłomnym, niezależnie od cierpienia i nie do końca także w tej sytuacji tylko człowiekiem...! Gdyż nie po to trzykrotnie zapowiadał swój koniec. Dlatego słowa Chrystusa wypowiedziane na krzyżu można równie dobrze zapisać jako – Elito, elito, cóżes uczyniła?!... Można zauważyć, że byłby to kontekst może także nazbyt prowokujący, chociaż sprawdzający... Więc bezpieczniej będzie może interpretować jedynie słowa: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego”. Albo „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”, według św. Łukasza, a nie jak w podaniu tekstu przez św. Mateusza 27,46 i św. Marka – ta uwaga jest poza dopuszczalnym kontekstem książki - uwaga. red./

Rozpoznawanie myśli jest sztuką duchowości mniszej, pustelniczej. Istnieją cztery sposoby, aby dobrze rozpoznawać myśli:

Sposób pierwszy – należy dokładnie zbadać myśli (złota zasada), czy są prawdziwe, czy też fałszywe.

Po drugie – trzeba odrzucić te myśli, które okłamują nas fałszywą pobożnością.

Po trzecie – trzeba odrzucać te myśli, które biorąc podstawę z Ewangelii, zaciągają „złotymi myślami”, lecz wypaczają jednak obraz Boga, przedstawiając Boga jako bardziej tyrana, a nie króla.

Po czwarte – potrzebne są sprawdzenia czy takie podejścia jak powyżej, nie jest ustanawiane jako prawo subiektywne; jednak wygodne interpretacje na niekorzyść prawdziwej wagi wartości...

„Złota zasada” ujmuje w ryzach, a jednocześnie w dopuszczeniu to wszystko co

możliwe, wprowadzając zgorszenie krzyżem, rozwiewając niesłuszne, często zasiedziałe uprzedzenia. Nie sprzeciwia się zdaniu wyrażającemu to co możliwe, ani takiego „postępu” nie zatrzymuje.

Te ogólne wskazania odnoszą się do konkretnych życiowych sytuacji. - sytości posiłków, wypoczynków, kontaktów z ludźmi w złym znaczeniu /przyp. red., tzw. wyciąganie mnicha pod niby dobrym pretekstem do społecznych kontaktów z ludźmi... i inne pozornie zapobiegliwe, poniekąd dobre zalecenia i zadania mające wiązać wszystkich równo we wspólnotę religijną. A nie widząc już nic o powołaniu pustelniczym, czy tak sobie wyobrażając. Tacy dla osiągnięcia celu rozbijają ciszę i wewnętrzne zamknięcie - kontemplację wewnętrzną i zewnętrzną, ściśle kontrolowaną przez mnicha, czyli niszczą klauzurę/.

Zatem zadaniem mnicha pierwszoplanowym jest umiejętność rozpoznawania własnych, jak i cudzych myśli. Taka umiejętność jest darem Ducha Świętego. To przywilej największej Bożej łaski. Przywilej ten ma podłoże w osobistym usilnym staraniu.

Duch kieruje mnicha do pójścia królewską drogą środka, na której dar roztropności jest najważniejszy. Takie jest zdanie św. Antoniego, który wypowiedział je na naradzie mnichów. Droga królewska „z jednej strony, nie pozwala mu zbaczać zbyt na prawo (w kierunku cnót), przekraczając w niedorzecznej zarozumiałości i nadmiernym zapale miarę słusznego umartwienia; z drugiej zaś, nie dopuszcza, aby znęcony chęcią natchnienia, przesunął się zbyt na lewo (w kierunku występków), tzn., aby pod pozorem troski o ciało nie powstała w nim opieszałość i gnuśność ducha.” /Rozmowa II,2, str.109/

Dar roztropności jest zatem według doświadczenia mnichów, źródłem i korzeniem wszystkich cnót. Roztropność można nabyć dzięki prawdziwej pokorze. Dowodem odpowiednim będzie fakt jeśli nasze czyny i myśli, przedstawimy do zbadania starszym. To wyznanie ma charakter spowiedzi wobec starszych. Z drugiej strony starsi winni zachować wyznanie mnicha w tajemnicy /ad sakrament spowiedzi – przyp. red./. Jednakże mnich wyznający przewinienia winien wstyd przezwyciężyć, a starszy powinien współczuć dręczonemu pokusą. - Pracując nad darem roztropności, mnich uczy się ogólnej i

wyważonej miary postu i posiłku, czasu czuwania i odrzucania pokus.

Wszelkie wyrzeczenia można zamknąć w trzech stopniach:

1/ Rezygnacja z bogactw i majątności świata.

2/ Porzucenie dawnych nałogów i obyczajów.

3/ Oderwanie się od rzeczy teraźniejszych i wpatrywanie się w to, co przyszłe i niewidzialne.

W tej klauzuli zawarte są słowa Boga skierowane do Abrahama: „Wyjdź z ziemi twojej i od rodziny twojej, i z domu ojca twego.” Wtedy będziemy jak mówi Pan w Ewangelii do Ojca: „Oni nie są ze świata, jak i ja nie jestem ze świata.” Doskonałość trzeciego stopnia wyrzeczenia „osiągniemy gdy umysł nasz nie będzie skażony jakąkolwiek ociężałością ciała, lecz starannie oczyszczony najlepszymi środkami pozostanie wolny od wszelkich uczuć i ziemskich właściwości.” /Rozmowa III,7, str.150/ Nie znaczy to, że umysł ma zaprzestać medytować. Przeciwnie, właśnie dzięki nieustannemu rozmyślaniu o rzeczach Boskich i duchowej kontemplacji dusza przejdzie wówczas do rzeczy niewidzialnych; zapomni, że jest odziana ułomnością ciała i straci świadomość jego położenia, zatopiona jedynie w rzeczach niebieskich i duchowych. Wtedy człowiek dostępuje stanu uniesienia, w którym nie tylko słuchem niczego nie uchwyci ani nie mogą rozproszyć go postacie przechodzących osób, czy też najbliższych przedmiotów. Zachodzi wówczas zjawisko braku rozpoznawania wzrokiem ciała, „nawet gdyby były ogromnych rozmiarów.” Ta droga może doprowadzić do unicestwienia. Przejścia do życia wiecznego przez zniknięcie, co przydarzyło się Henochowi /jak i Eliaszowi – przyp. red./. - „Przez wiarę Henoch został przeniesiony, aby nie oglądał śmierci”. I dalej w tekście: „*O tej śmierci powiada w Ewangelii Zbawiciel: Kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki.*” / Rozmowa III,7, str.151/

/ - trzeba zauważyć, iż zjawisko przejścia od życia do wieczności przez zniknięcie, unicestwienie znane i stosowane jest wśród hinduskich joginów – jest to proces niezależny od duchowości dobrej lub złej np. proces realizowany wspólnie z partnerką Dewą i kultem seksu w tantryzmie, co nie może podważać i nie podważy odniesień w Piśmie Świętym Starego testamentu, a tym bardziej wniebowzięcia Matki Bożej, sytuacji w Nowym Testamencie – przyp. red./

Na tej drodze nie wolno jednak doznając Bożych cudów, pragnąć więcej i więcej, tak jak

Żydzi, którzy sercem wrócili do Egiptu, by czcić tamtejsze bałwany, jak wcześniej kosztując niebieskiej manny, zapragnęli nieczystego pokarmu grzechów...

Wartości pozyskane tworzą pewne bogactwo o charakterze estetycznym. Albowiem piękno lub brzydota duszy zależy od cnoty lub występku. „To od nich nabiera ona jakby pewnego koloru, który albo czyni ją jasną, tak że stosują się słowa Proroka: *Król pragnie twojej piękności*, albo też raczej czynią ją ciemną, brzydką i wstrętną, tak że sama ona wyznaje ohydę swej brzydoty, mówiąc: *Cuchną, ropieją me rany na skutek mego szaleństwa*, Pan zaś woła do niej: *Dlaczego nie zabliznia się rana Córy mego ludu?*” /Rozmowa III,8,str.155/

Cechą bogactw jest to, że idą za nami, nawet na tamten świat. Wszystko jednak co doskonałe i warte, zależy więc od rodzaju bogactw. A o wartości bogactw mówi Jezus w kazaniach na górze: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.” Zatem bogactwa mogą posiadać wymiar zły, dobry lub obojętny, czyli krytyczny, gdzie dobrze wybiera ten kto naprawdę dzieli sprawiedliwie dobra. W naszych decyzjach i odwołaniach, jedynym miejscem oparcia jest sam Bóg, Jezus Chrystus, czy też Duch Święty, albo wstawiennictwo świętych i aniołów... Od Boga pochodzi natchnienie i realizacja dobrej woli...

W tym kontekście drogi doskonałości, można rozróżnić także ważną sprawę samego powołania do życia duchownego. Stąd wyróżnia się w III księdze Rozmów, trzy stopnie powołania:

- 1/ Przez samego Boga
- 2/ Za pomocą człowieka, przez np. zachętę, upomnienie lub przykład ludzi świętych
- 3/ Przez dopust Boży, jako wniosek z przeżywanego cierpienia, przez duchowy niedostatek.

Droga duchowa posiada wiele aspektów trudnych. Na przykład zasadniczy problem zawarty w pytaniu – skąd pochodzą nagle zmiany usposobienia? Abba Daniel za przykładem Ojców odpowiada, że taka „oschłość może mieć trzy przyczyny, tzn. albo wypływa z naszego niedbaństwa, albo jest wynikiem pokusy szatańskiej, albo skutkiem

próby, której poddaje nas Pan Bóg.” /Rozmowa IV,3,str.177/

Poza tym zgodnie z wypowiedzią św. Pawła wiemy, że rzeczywistość duchowa rozstrzyga się w zmaganiu pomiędzy duszą, a ciałem: „Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie.”

Dlatego walka duchowa na pustyni będzie zawarta w odpowiedzi na czystość serca, którą zachowujemy lub „zdobywamy nie lenistwem i bezpiecznym spokojem, ale znojną walką i pokorą; nieskazitelnosci ciała strzeżemy surowym postem, głodem, pragnieniem i czuwaniem; skupienie serca okupujemy czytaniem, nocnym czuwaniem, nieustanną modlitwą i uciążliwością tej pustyni, cierpliwość chronimy znoszeniem przykrości; naszemu Stworzycielowi pragniemy służyć pośród spadających na nas licznych obelg i złorzeczeń; prawdy chcemy bronić pośród zazdrości, a gdy potrzeba, pośród nieprzyjaźni tego świata.” Przy czym podkreśla się aby radząc sobie w tej walce, zawsze kroczyć królewską drogą dobrego rozsądku. A walkę duchową osadzić w kierunku walki ciała z duchem i ducha przeciwko ciału, abyśmy nie czynili tego co chcemy... Ale także pozostaje czwarta kwestia – przyczyna dla której czynimy również to czego nie chcemy.

Ciało pragnie zatem czegoś ze strony zła lub dobra. Ciało zastępuje niekiedy słowo „grzech”, albo wyraża pokrewieństwo lub wspólne pochodzenie. W związku z czym należałoby wykluczyć ciało w znaczeniu - „cały człowiek”. „Ponieważ jednak pragnienia ciała i ducha występują w jednym człowieku, codziennie więc odbywa się w nas wewnętrzna walka.” /Rozmowa IV,11, str.185/. Ciało może realizować się w zbytkach i rozpuszczeniu, a duch może nie chcieć przyzwolić nawet na potrzeby naturalne. Albo sytuacja gdy ciało pragnie snu do woli i pokarmu do syta. Natomiast duch do przesady lubuje się w postach i czuwaniach, że nie pozwala nawet na tyle snu i pokarmu, ile potrzeba do utrzymania życia... „Ciało goni za wszelką obfitością; duch nawet z tego jest niezadowolony, że posiada codziennie kawałek chleba.” Stąd można powiedzieć, że dusza, wola ludzka zajmuje bardzo naganne miejsce pomiędzy jednym a drugim. - Chociaż nie ma upodobania w grzesznych występach,

jednak często nie cieszy się z ofiar ponoszonych dla zdobycia cnoty... Albo wola pragnie osiągnąć czystość obyczajów – ale bez powściągliwości, czystość serca, ale bez trudów czuwania... /str.186/.

Dlatego i w tej sytuacji należy zawsze kierować się uniwersalną królewską drogą, która wypośrodkowuje ścieżkę cnoty.

W ogólności zatem droga duchowa, mająca oparcie w Piśmie Świętym, ujmuje trzy sposoby życia. Życie cielesne, zmysłowe i duchowe. Człowiek cielesny to ten który posiada wszystko co do życia potrzebne, a jednak ulega zawiści i niezgodzie. Człowiek zmysłowy natomiast to człowiek dla którego głupstwem, głupotom jest wszystko to co jest z Bożego ducha. Natomiast człowiek duchowy potrafi rozsądzać wszystkie przedmioty świata, tak że przez nikogo nie jest sądzony / wydaje się – przy. red. że można uściślić ten podział. - Człowiek cielesny to taki który posiadając wszystko do życia, nie wykracza poza takie potrzeby. Człowiek zmysłowy natomiast nie poważa żadnej własności i podąża drogą zaborczą we wszelkich wymiarach – pożądlivosti cielesnej, majątkowej, granic posiadłości i posiadania. Człowiek duchowy jest człowiekiem nie większym niż napisano. - Jest posiadaczem siebie i wszystkiego w sposób czysty, stąd właściwie bez błędu w osądzie i prawie. O ile jego duchowość tego nie zaprzecza.../.

Na drodze doskonałości, do której wszyscy zostaliśmy powołani, rodzaj ludzki staje przed swoimi mocnymi wadami, które musi poskromić i pokonać. Istnieje osiem wad głównych – łakomstwo, nieczystość, chciwość lub miłość pieniędzy, czwarta wada to gniew, następnie - smutek, szóstą – lenistwo, lub przygnębienie i zniechęcenie serca, siódma – próżność lub chętność, ósma – pycha. /Rozmowa V,3, str.202-203/. Wady można podzielić na dwa rodzaje: pierwszy – to wady związane z naszą naturą – związane z zachowaniem życia (łakomstwo) lub zachowaniem gatunku ludzkiego (nieczystość). Drugi podział wad, to te które nie wynikają bezpośrednio z natury człowieka (np. chciwość). Poza tym podziałem, istnieją także cztery sposoby powstawania wad: pierwszy, gdy współdziałają z ciałem (łakomstwo i nieczystość); drugi, gdy mogą się całkowicie obyć bez pomocy ciała (próżność i

pycha); trzeci – gdy powstają na skutek jakiejś przyczyny zewnętrznej (chciwość i gniew); czwarty – gdy wywoływane są z przyczyny wewnętrznej (lenistwo i smutek /smutek w kontekście zapewne braku otwartości serca – przyp. red./). Wady trzeba leczyć. Te które pochodzą na skutek kuszenia ciała, leczyć za pomocą podwójnego działania – powściągliwością ducha oraz ciała. Wady duchowe natomiast leczy się prościej, za pomocą jedynie wewnętrznego lekarza, za pomocą pracy jedynie naszej woli. /Rozmowa V,4/

Dla mnicha wady nie stanowią zagadki. Mnich wie, że z wadami trzeba walczyć w sposób wręcz racjonalny. Dlatego należy pokonać najpierw silniejsze wady, a dopiero potem te, które są słabsze. Wtedy odniesiemy całkowite zwycięstwo. /Rozmowy V,14.str.225/

W tej walce, koncentracja na jednej dolegliwości nie jest błędem, albowiem prawdziwie skruszona dusza, zawsze mimo takiej uwagi, pozostałe problemy ma także na uwadze..., czy też one same takiej zależności podlegają...

Walka ta choć polega na wysiłku człowieka, jest zawsze zależna od łaski Bożej, która umacnia i ochrania nas.

Ta droga duchowa jest przeznaczona nie tylko dla jednostki, lecz całych narodów, wśród których dzieje Izraela mają być nie tylko przykładem, ale i przestrogą... Albowiem Pan Bóg powiedział Abrahamowi, że lud izraelski będzie musiał pokonać dziesięć narodów... A dziesięć narodów to w rzeczywistości symbol aż dziesięciu wad ustawicznie praktykowanych przez Izrael, oddający kult cielcowi i mocą magicznym, szatańskim. I jeśli ten kto wyrzekła się świata, poszedł na duchową pustynię, poskramiając wadę łakomstwa /wszystkiego cokolwiek ktokolwiek może posiadać – przy. red./.

Wtedy, człowiek taki będzie uwolniony od natarć „trzech narodów”: bałwochwalstwa, bluźnierstwa i łakomstwa. Pozostało tylko by wtedy zdobycie „krajiny siedmiu wad”. I tak pokonując, zastępując wady cnotami, miejscu ducha pożądlivosti zajmie cnota czystości; „to, co przywłaszczone zostało przez gniew, odbierze cnota cierpliwości; to, co zajęte zostało przez smutek przynoszący śmierć, posiadzie smutek przynoszący radość i zbawienie; to, co zostało spustoszone przez lenistwo, zagospodaruje cnota męstwa, a to, co podeptane zostało przez pychę, ozdobi

cnota pokory.” /Rozmowa V,23,str.237/ Dusza która dokonuje takiego postępu jest duszą oglądającą Boga.

Dodać jeszcze należy o porządku zmagania się z wadami. Otóż obowiązuje zasada: walczmy z taką wadą najpierw, która dla danej osoby jest największa... I tak postępować należy z następnymi... Co już wyżej wspomniano.

W dalszym etapie rozważań na temat duchowej i mistycznej drogi, napotyka się, jeszcze raz, na ważny problem - „Czy umysł potrafi wytrwać w tym samym stanie?” /Rozmowa VI,13/

Odpowiedzią jest stan umysłu będący w ustawicznej czujności i gorliwości. Jeśli dusza przestaje uważać, już wtedy ogarnie ją jakaś wada i będzie stawać się taki człowiek coraz gorszy. Więc jest rzeczą niemożliwą aby umysł nie zmieniał się w czasie. Toteż człowiekowi albo przybywa cnota, albo ubywa. Więc nigdy nie można ustawać w gorliwości. -”Powtórzę raz jeszcze: albo nasza dusza wzrasta w cnocie, albo ponosi szkodę – inaczej być nie może. Ten kto nie zdobywa – traci, a kto przestaje pragnąć postępu – naraża się na upadek.” /Rozmowa VI,14,str.271/

Można tutaj dodać, w kontekście o zmiennej doskonałości natury ludzkiej, wiedzę o mocach niebieskich, które także podlegają zmianom. „Czym innym jednak jest posiadać naturę niezmienną, a czym innym nie zmieniać się, co możliwe jest do osiągnięcia dzięki pilności w cnocie i wytrwałości w dobrym (jedno i drugie jest jednak owocem łaski niezmiennego Boga).” /str.272/

I dalej św. Jan Kasjan relacjonuje: „Bądźmy także przekonani, że każdy kto upadł, popełniając grzech, nie został nim zaskoczony nagle, jakby jakimś nieszczęściem. Stało się tak, ponieważ albo zaraz na początku otrzymał kruche podstawy życia duchowego, albo poddając się zbyt wewnętrznemu lenistwu, zatracił powoli ducha, skutkiem czego niepostrzeżenie wzrastały w nim nałogi, które ostatecznie doprowadziły do żalostnego upadku: *Przed porażką – bowiem – wyniosłość, a duch pyszny poprzedza upadek.*” /str.273/

Jeśli umysł człowieka jest poddany z jakichś powodów doświadczeniu zmienności, dlatego

potrzebne jest wyznaczenie jakby obszaru po którym mógłby się poruszać, i przedmiotu, na którym mógłby się skupić, oprzeć własną aktywność... Opanowanie ruchliwości umysłu wymaga jednak długiej pracy i nieustannego ćwiczenia, tak by przyzwyczaić umysł, by nabrać wprawy, przechowując w pamięci treści, do których później będzie wracał. Wtedy coraz bardziej i łatwiej przyjdzie mu skupiać uwagę, aż w końcu sam będzie zdolny odepchnąć każdy podszept wroga nakłaniającego do rozproszenia i trwać w takim stanie i takim usposobieniu, jakiego będzie pragnął. /Rozmowa VII,4,str.281/

I dalej napisano, podsumowując że rozproszonych serca nie należy przypisywać ludzkiej naturze ani Bogu... / toteż przyczyny można szukać w skutkach mentalnych grzechu pierworodnego i popierworodnego, działaniu ludzi - demonów, jako źródle lenistwa i chciwości, a walkę podejmować na nowo, nawet wtedy gdy mimo wszystko nie możemy się skupić... – przyp. red. /

W tym kontekście św. Paweł Apostoł mówi: „Broń naszego bojowania nie jest cielesna, ale zawiera Bożą moc” /ad. 2 Kor 1,4 (Wlg). I w innym miejscu /Ef 6,16/ – mówi św. Paweł - „W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszelkie rozżarzone pociski Złego.” I w 1 liście Tes 5,8 - „Przyobleczcie jeszcze hełm nadziei zbawienia.”

„*Na koniec weźcie miecz Ducha, to jest słowo Boże* /Ef 6,17/, *ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca* /Hebr 4,12/. Odetnijcie i oddzielcie nim, to co w was jest jeszcze cielesnego i ziemskiego.” /Rozmowa VII,5,str.285/

Tak uzbrojony człowiek, nie będzie się lękał ataku wroga, nie zostanie powleczony jak jeniec i niewolnik, do „wrogiej krainy grzesznych myśli, a prorok nie zapyta z wyrzutem: *Dlaczego zestarzałeś się w cudzej ziemi?* /Ba 3,11 (Wlg)/. Taka broń nie jest cielesna, lecz mocna Bogiem!

W tym wszystkim, aby wytrwale czuwać nad myślami, ostatecznie musimy przylgnąć całkowicie do Boga, choćby tylko przez umartwienie woli i pozbycie się światowych

pragnień. - „*Do Ciebie Ignie dusza moja*” /Ps 63,9/ i dalej: nie można doskonalić się w cnocie bez wysiłku, a bez głębokiej skruchy serca osiągnąć pożądaną stałości umysłu, albowiem: *Człowiek rodzi się, aby pracować*... /Hi 5,7 (Wlg)/. /Rozmowa VII,6,str.287/

/ Więc tutaj ustrzeżenie tylko duszy od złego, już jest samą pracą! A praca fizyczna towarzysząca człowiekowi będzie także dobrem i koniecznym jarzmem, do opanowania... - Ta kwestia wydaje się może być bardziej zrozumiana, w kategorii postawy zarówno kontemplatywnej jak i bioenergetycznej, charakteryzującej pracownika, człowieka przed potopem, który żył i „pracował” pozostałością witalności rajskiej... Jednak takie rozwiązanie jest możliwe dzisiaj dla sytuacji środowiska w którym mnich, pustelnik może zdobyć środki utrzymania z jałmużny, wprost z natury i łaskowości, jako ofiara wiernych, ludzi dobrej woli, nie mówiąc o potrzebnej łaskowości opiekuna brata biskupa, niezależnie od pierwotnej sfery mocy Bożych, bio-energetycznych wyraźnych i „na życzenie”, pozwalających kiedyś człowiekowi mocą bezpośrednią zdobyć widzianą rzecz. Natomiast trudniej mógłby poniekąd się utrzymywać dzięki pracy zawodowej lub bardziej realnie, dorywczej. Co jest rozwiązaniem najgorszym - przyp. red. /.

W czasie ataku złych duchów człowiek musi opanować zmienność duszy, która popychana jest ku temu czego nie chce, a z drugiej strony musi powstrzymać naturalną potrzebę ekspresji powstającej z naturalnej i nienaturalnej ruchliwości. Musimy być tak mocni, aby nieprzyjaciel zmuszający nas do grzechu nie mógł nas zmusić do jego popełnienia. A siłę swego oporu oprzeć na przyglgnięciu do Boga, albowiem „*Większy jest Ten, który w was jest, od tego, który jest w świecie*” /1J 4,4/.

Co w tym poznaniu charakteryzuje jeszcze duchy nieczyste? - Duchy złe mogą niepostrzeżenie zbliżać się do siebie, wpływać potajemnie jeden na drugiego, doradzać sobie według własnego upodobania... Posiadają naturę definiowaną tak jak w pojęciu ludzkiej duszy /święty Autor jeszcze nie określa, że demony, prócz duchowego szatana, są w rzeczywistości świadomie działającymi w złej zaskakującej rozwiązaniach naturze i nad naturze ludźmi – przyp. red./.

I dalej podawana jest treść rozważań na temat walki wewnętrznej /Rozmowa VII,10,str.290/. - Wydaje się, że niemożliwe jest, aby dusza i duchy nieczyste wnikały w siebie i jednoczyły tak ściśle, że jedno mogłoby zawładnąć drugim. Taką zdolność ... przypisujemy jedynie Bogu, bo tylko On posiada naturę prostą i niecielesną.” Nie mniej jednak są ciała niebieskie i ziemskie. Aniołowie zdaje się tutaj mają naturę niebieską, jakby nie do końca bez cielesną /wg tygla poglądów ówczesnych środowisk – przyp. red./.

Albowiem nic nie jest bezcielesne, tylko sam Bóg. Niemniej jednak Abba Serenus wyjaśnia: „Nikt nie wątpi, że duchy nieczyste znają jakość naszych myśli, wnioskuje jednak o niej na podstawie zewnętrznych i uchwytnych zmysłami przejawów; tzn. na podstawie naszego usposobienia, słów, uczynków i skłonności. Z całą pewnością nie mogą jednak poznać myśli, które nie opuściły jeszcze wnętrza naszej duszy.” /Rozmowa VII,15,str.295/

/To znaczy, że duchy nieczyste nie mogą ostatecznie rozeznąć jakby korzenia ludzkiej duszy. Dzieje się tak ponieważ żaden człowiek nie może do końca być pewien swojej świętości, musi polegać na zawierzeniu i nadziei wynikającej z wiary, oraz pokucie i modlitwie błagalnej. Stąd myli to wszystko wiedzące demony - uwaga red. /.

Dokąd sięga władza złych duchów nad ludzkimi myślami?

Abba Serenus mówi, że duchy złe nie mogą poznać jedynie jeszcze tych myśli, które nie opuściły wnętrza człowieka. / - Teraźniejszość wyraźnie wskazuje, iż demony udoskonaliły sposób podsłuchiwanie ludzkiej duszy i można powiedzieć, że nie mogą znać jedynie tych myśli które sam człowiek nie może ustalić, z powodu dekoncentracji, „wybicia” z pamięci... , chociaż demony pamiętają nasze myśli bardziej od nas. Więc odpowiedzią jest milczenie i nawet nakazanie samym demonom aby zamilkły, a nie podważały sumienia atakując w fałszywej trosce o duszę człowieka; odpowiedź z nadzieją i wiarą pokładaną w Panu Bogu... – przyp. red. /.

- I dalej, wynika stąd, że demony udoskonalają sposoby dostępu do człowieka, do jego ciała i duszy, stąd wzrasta zagrożenie i moc ich oddziaływania, co widać w czasie współczesnym. Nie mniej jednak istota niebezpieczeństwa pozostaje taka sama. - „Na samym początku (demony) starają się więc

pozbawić człowieka bojaźni Bożej, pamięci o Bogu i duchowego rozmyślenia. Następnie, kiedy już widzą, że brak mu pomocy Bożej i obrony, uderzają nań śmiało, jakby na łatwą zdobycz, by w końcu zamieszkać w nim jakby w swojej własności.” /Rozmowa VII,24,str.305/

Święty Jan Kasjan podaje dalej, że wady są gorsze od opętania. Píše także o innej stronie wielopostaciowości świata. Ponieważ naprawdę „biedni i godni politowania są ci, którzy żyjąc w brudach wszelkiego występku i zbrodni, nie tylko nie zdradzają jakiegokolwiek widocznego znaku opętania, ale nie nawiedza ich także żadne cierpienie godne popełnionych zbrodni, żaden karzący bicz Boży.” Święty Autor motywuje taki fakt brakiem zasługującej łaski.

/ A więc w rozeznaniu ówczesnym obowiązuje zasada: duchy nieczyste i inne są pochodzenia duchowego, które atakują ludzi lecz same nie są ludźmi. Dzisiejsze natomiast rozpoznanie wskazuje na dwa rodzaje demonów. Pierwsze, klasyczny twór duchowy, rzesza odstępných aniołów, potępionych przez Boga. I druga możliwość – rzesza ludzi popełniających zło na skalę piekło-tyczną i ci którzy im oraz szatanowi duchowemu z premedytacją ulegli. Ci jak i wszyscy inni oczekują na sąd Boga.

Jeśli chodzi o różnice można dzisiaj zasygnalizować, że demony różnią się w zależności od odrębności państw i systemu politycznego. Jedynym czystym „systemem” i „partią” na Bożym świecie jest niestety tylko Państwo Watykańskie. Które może być skażone jedynie zwykłą ludzką grzesznością... W tym kontekście można stwierdzić, że jak pisze święty Apostoł: „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności”... /Ef 6,12/

Zatem współcześnie można dodać – że toczymy walkę przeciw Złemu i ciemnym zwierzchnościom które występują przeciwko Krwi i Ciału Chrystusa jednocześnie. - Wylewając niewinną krew i nieczystość oraz inne rządy w każdym czasie po upadku człowieka; w czasie bieżącym. A więc nie zmieniając tekstu - uwaga red./.

Następnie w treści pada jeszcze wiele określeń na temat demonów. Dowiadujemy się, że w przestrzeni między niebem, a ziemią

krąży niespokojnie i bez chwili wytchnienia ogromna ilość złych duchów. Opatrzność Boża zasłoniła przed nami groźbę sytuacji. Człowiek sam wpada w przerażenie na skutek tej wiedzy, lęku przed szkodliwym zbliżeniem, poufałością z takimi duchowymi stworzeniami. W tekście tym, jak zaznaczono także powyżej w innym miejscu, uwyrażnia się upatrywanie demonów jako stworzeń niewyraźnych, ale na pewno duchowych. W tym kontekście tekst podaje porównanie do złych ludzi, którzy popełnią często niejedną zbrodnię i wstydliwie ukrywają je za ścianami domów itp. Dzieje się tak jak pisze święty Autor, ponieważ nieustannie toczą one boje w ramach jednego państwa. /Rozmowa VIII,13,str.338/

W takich sytuacjach nieodzowne jest wzmoczenie naszych modlitewnych odwołań - jak podano wyżej - do archaniola Michała, dzierżącego odpowiednie moce niebieskie, zdolne pokonać wszelkie „Zwierzchności” i Władze”, władze na ziemi mające pod sobą mniejsze państwa kierowane przez niższych stopniem demony, których liczebność stanowią całe legiony.

W rozdziale 17, Rozmowy VII jest tekst potwierdzający fakt przyporządkowania niejako każdemu człowiekowi dwóch aniołów” dobrego i złego. Cała rzecz sprowadza się oczywiście do walki, gdzie wszystko zależy nie od naszej cnoty, lecz od nieustannej pomocy Boga.

Dalej pisze się o tym, że złe duchy nie mogą zaszkodzić człowiekowi świętemu, mając za przykład św. Antoniego Pustelnika. Jego doświadczenie wyraźnie potwierdza fakt..., że „duchy nieczyste nie potrafią wnikać do czyjejś duszy, dopóki pierwiej nie ogołocą jej z kontemplacji i świętych myśli, czyniąc pustą i nagą.” Przy tym jednak złe duchy są posłuszne ludziom w pewnych przypadkach, dokładnie w dwóch przypadkach. „Kiedy muszą podporządkować się świętości wierzących wspartej Bożą łaską i mocą, oraz kiedy obłaskawione ofiarami i zaklęciami bezbożnych, zaczynają ich traktować jako swoich bliskich.” /Rozmowa VIII,19,str.346/

/ Dobrze jest w tym miejscu zauważyć na użycie słów „ogółocenie”, „pustka” i „nagość” (duszy), w kontekście rozważań o kontemplacji. - Pojęcia podstawowe dla mistyki św. Jana od Krzyża. Jednakże tutaj mamy do czynienia akurat z kontekstem negatywnym ogółocenia, kontekstem wynikającym ze

słabości duszy ludzkiej, pewnego nieprzygotowania do walki, nie podjęcia walki, zaatakowania takimi pojęciami jako narzędziami przez szatana. Tymczasem w mistyce św. Jana od Krzyża pojęcia zaznaczone powyżej razem z pojęciem „nocy ciemnej” są niezbędne do przejścia celowego, jako samo-stanowiące akty drogi mistycznej, aby dojść do zjednoczenia z Bogiem - przyp. red./

Brak odpowiedniej wiedzy, której tutaj szukamy wg św. Jana Kasjana, jest spowodowana odejściem pierwszych pokoleń ludzkich od posłuszeństwa Bogu i wypaczeniu tej drogi. Przez to pierwsi ludzie, żyjący jeszcze przed potopem „utracili oni bowiem znajomość prawdziwej wiedzy o przyrodzie, przekazanej im przez przodków i odziedziczonej po pierwszym człowieku, który powołany do istnienia tuż po stworzeniu wszystkich rzeczy, mógł taką wiedzę w pełni osiągnąć i bez uszczerbku pokazać potomnym.” /Rozmowa VIII,21,str.350/ Jest tutaj mowa o sytuacji człowieka pierwotnego, od czasu Adama do potopu, w którym to okresie człowiek posiadał jeszcze bardzo wiele właściwości i zdolności oraz moce, co prawda tkwiące po części w nim jeszcze do dzisiaj, jednakże zostały one tak zasłonięte grzechami pokoleniowymi, iż z trudem daje się nam te rzeczy w sobie dostrzec. Chodzi o właściwości duchowo-energetyczne, moce np. uzdrawiające, jak i moce wynikające z bezpośredniego dostępu do znaków i nazw wszelkich rzeczy. - Tkwiące w naszych władzach duchowo-psychicznych i w czystej energii bio-mentalnej człowieka; bardziej znane i uznawane w cywilizacji hinduskiej aniżeli europejskiej, w tym chrześcijańskiej... Redaktor artykułu nieśmiało chce wyrazić przypuszczenie, że wyższe właściwości człowieka, które powodowały, że ludzie nie musieli podejmować pracy fizycznej i zacząć używać do tego celu narzędzi, było jeszcze możliwe aż do momentu nadejścia kary potopu. Warto przeczytać o tych sprawach jeszcze pod powyżej wskazanym miejscem w dziele św. Jana Kasjana tj. w Rozmowa VIII,21,5. Dlatego z drugiej strony hinduscy jogini odchodzą do dzisiaj od świata do jaskini, aby jak najwięcej odtworzyć z tych odebranych i zagubionych właściwości z namiastkami życia nieśmiertelnego. Natomiast w chrześcijaństwie chociażby w Księdze Mdr

7,17-21 mamy podaną na sposób hebrajski tę wiedzę.

W jaki sposób taka wiedza tajemna zostaje nam przekazywana, zastanawia się oczywiście w tak wielkim i doskonałym omawianym dziele, sam święty Jan Kasjan /Rozmowa VIII,21,7/str.351/.

Zatem podsumowując ten rozdział możemy napisać za św. Janem Kasjanem, że „bez opanowania duszy, złe duchy nie mogą zaszkodzić człowiekowi”.

Modlitwa.

Rozmowa IX poświęcona jest modlitwie nieustającej. Święty Jan Kasjan przeprowadza w tym miejscu rozmowę z abba Izaakiem, pustelnikiem z Cel. A ten wyjaśnia istotę sprawy: „Wszelki wysiłek mnicha mający na uwadze doskonałość serca zmierza zawsze do tego, aby osiągnąć stan trwałej i nieprzerwanej modlitwy, oraz, na ile na to pozwala ludzka ułomność, aby zachować niezmałone skupienie umysłu i stałą czystość. W tym właśnie celu ochoczo i wytrwale ćwiczy swoje ciało i nie przestaje szukać okazji do skruchy serca. Istnieje przy tym wszystkim pewien wzajemny i nierozzerwalny związek.” Związek pomiędzy cnotami, a nieprzerwanym skupieniem na modlitwie. I odwrotnie bez trwałej modlitwy, nie będą nigdy doskonałe cnoty. Podstawą takiej ewangelicznej skały jest prostota i pokora. - Cechy pozbawione „rumowiska naszych namiętności” i wszelkich wad.

Na takim fundamencie zbudowana „wieża duchowości”, odeprze wszelkie namiętności i wezbrane rzeki prześladowań. „Choćby, jak huragan, szalały wokół niej złe duchy – ona jednak nie runie, ani nawet lekko nie zadrży.” Dobra gorliwa i czysta modlitwa winna opierać się na prostocie, niewinności i czystości. Wyraża się w tym brak troski o własne ciało i kłopotania się sprawami ziemskimi, interesami, niedopuszczania nawet myśli o tych sprawach / - Jest tutaj podana zależność bezwzględna zapewne możliwa przy niezwykle sprzyjających warunkach środowiskowych i czasach, kiedy pustelnik utrzymuje się z jałmużny oraz kiedy jego środowisko życia więcej do egzystencji i kultury nie wymaga. W innych przypadkach istnieje zależność organizacyjna dokonująca podziału pustelni na

matki i synów, ażeby pogodzić radykalność i danie zadość koniecznością potrzebną na przetrwanie materialne, jak w regule św. Franciszka, czy też eremity który, bardzo słusznie, traktuje własną pustelnię jako klasztor, a on sam jest opatem jednoosobowej pustelni i gdzie musi zaspokoić wszystkie podstawowe potrzeby, niestety w dzisiejszej cywilizacji coraz bardziej prawnie i ekologicznie dosyć mocne. Ale i sytuacja jest niezależna od historii, ad św. Andrzej Świerad, od ciężkiej pracy przepasający się łańcuchem -przyp. red/. „Poza tym musimy zaniechać obmawiania, częściej gadaniny; wielomówności i głupich żartów.” A także potrzeba koniecznie wykorzenić zamęt spowodowany gniewem i smutkiem, a także usunąć „szkodliwe zarzewie pożądliwości cielesnej i chciwości.” Uzyskana prostota, niewinność i czystość to pokonanie pierwszej drogi życia duchowego, etap zwany „drogą oczyszczenia”. /Rozmowa IX,3, str.366/

Jednakże najważniejsze jest aby wiedzieć, że na drodze duchowej istnieje wymóg osiągnięcia najwyższej czystości serca i światła Ducha Świętego, aby poznać wszystkie rodzaje modlitwy. Albowiem form modlitwy jest tyle ile może się ich zrodzić w każdej duszy z osobna i we wszystkich razem. Święty Jan Kasjan podaje ustami abba Izaaka właśnie tę treść, iż modlitwa zmienia się w zależności od czystości i stanu ducha na który składają się czynniki zewnętrzne i nasz stan ducha. - Podkreślając, iż temat ten jest stosunkowo rozległy, stąd trudny do jednoznacznego sklasyfikowania. Święty Autor odwołuje się w tym miejscu do podziału zaproponowanego przez Św. Pawła Apostoła: prośba (obsecrationes), modlitwy (orationes), wspólne błagania (postulationes), dziękczynienia (gratiarum actiones). Przy czym jeśli „prośby” są zrozumiałe, to przez „modlitwy” należy rozumieć formę ślubowania, np. kiedy oświadczamy Bogu o wyrzeczeniu się świata. Chociaż w innym miejscu Św. Jan Kasjan wskazuje na inne znaczenie „modlitwy” - na przykładzie słów Jezusa: „*Za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie.*” Co ukazuje „modlitwę” jako ofiarę, ofiarowanie siebie, poświęcenie, za drugiego człowieka, za innych. Na powstałe pytanie – czy najdoskonalszą formą modlitwy z tych wskazanych czterech będzie jedna z nich,

pada ostrożna odpowiedź - przypuszczenie, że pierwszy rodzaj modlitwy jest najbardziej właściwy początkującym, którzy trapieni są jeszcze ościeniem wad i wyrzutami sumienia; drugi – tym, którzy postąpili w życiu duchowym i dążą do cnoty, a dusza ich wzniosła się już na pewien poziom; trzeci – tym, którzy wypełniając doskonale złożone śluby, boleją nad ułomnością innych i pełni miłości wstawiają się za nimi; czwarty – tym, którzy wydarli już z serca ciernie karzącego sumienia i osiągnęli wewnętrzny pokój, a rozważając czystym umysłem dary Bożej dobroci i miłosierdzia” których udziela osobie, „zapalają się do modlitwy płomiennej, której człowiek nie jest w stanie pojąć ani wyrazić”.

Niemniej jednak „zdarza się, że ten, kto kroczy już drogą szczerego umiłowania czystości i osiągnął na niej pewną stałość, wzbudza wszystkie cztery rodzaje modlitwy razem. Powstaje wtedy jakby płomień, niepojętych, niepoahamowanych, niewysłowionych, gorących modlitw, które sam Duch Święty, bez naszego udziału, zanoszą do Boga i przyczyniają się *za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami* (Rz 8,26)” /Rozmowa IX,15, str.379/

W sumie święty Autor podkreśla, że na każdym stopniu życia duchowego można wznosić do Boga żarliwe i czyste modlitwy /nawet na najniższym, podstawowym stopniu modlitwy, czy też najmniejszym, ale uczciwym, stopniu zaangażowania duchowego – przyp. red./

Jeszcze inną wskazówką mającą na uwadze nasz postęp w życiu duchowym, zaleca się taką modlitwę, której przedmiotem będzie uzyskanie coraz więcej cnót i całkowite wyniszczenie wad.

„Poza tymi czterema rodzajami modlitwy istnieje jeszcze jeden, o wiele wyższy i wznioślejszy, polegający na kontemplacji i gorącej miłości do Boga. W czasie tej modlitwy dusza tonie i omdlewa z miłości, a z Bogiem rozmawia poufale i czule jakby z własnym ojcem.” /Rozmowa IX,18, str.382/. Przykładem takiej modlitwy jest modlitwa Pańska *Ojciec nasz*. Gdzie nie prosi się o korzyść dla siebie, ale wszystkie pragnienia skupia wokół chwały Ojca.

Dla zwycięzców, wszystkich *doskonałych i synów Bożych*, przygotowane zostało od początku świata /podkreśl. red./ królestwo Boże.

Dla wyrażenia, jaka powinna być doskonała modlitwa, zostało przytoczone zdanie błogosławionego Antoniego, który często pogrążony w modlitewnym zachwycie, trwał na niej aż do wschodu słońca, wyrażając słowa: „Czemu przeszkadzasz mi, słońce, i wschodzisz tak wcześnie, aby pozbawić mnie blasku prawdziwego Światła”? Bo przecież „doskonała modlitwa ma miejsce wtedy, gdy mnich zapomina o sobie i o tym, że się modli”. /Rozmowa IX,30,str.395/

Czy da się rozpoznać, wysłuchanie przez Pana Boga naszych modlitw? - Jeśli czujemy, że nie ma w nas zwątpienia czy niepewności i przeciwnie wyczuwamy, że zostaliśmy wysłuchani – to możemy być pewni skutecznego odbioru... W takiej bowiem mierze będziemy wysłuchani, ile będzie w nas wiary.

Dodatkowo można wyróżnić jeszcze przyczyny wysłuchania. Może być to skutek zgodnej prośby co najmniej dwóch osób, albo niezachwianej wiary, czy też wytrwałość w modlitwie, a także jałmużny. I ostatecznie jeszcze „do wysłuchania modlitwy przyczynia się poprawa życia i uczynki miłosierdzia.

Wobec skomplikowania i piękna zagadnienia możemy jeszcze dołączyć jeden element – wysłuchanie modlitw na skutek spadających na nas utrapień. Co wykazuje całe bogactwo powodów które ujmują Pana Boga. Podkreślony zostaje fakt i nawet zachęta do naszego natręctwa, aby naszej prośby wysłuchał Bóg. Albowiem napisane jest: „Otrzymacie wszystko, o co na modlitwie z wiarą prosić będziecie.”/Mt 21,22/

Element ofiarowania modlitwy obejmuje także hierarchię odwołań do osoby Boskiej. Ta ostatecznie odwołuje się do Boga Ojca, czyni tak nawet jego Syn i nikomu nie pozwala się w Piśmie na nazywanie innej osoby ojcem, co jest nagminnym zapominaniem, niewiernością na łonie szerokiego Kościoła... / ad brat biskup, brat kapłan i nawet brat papież – zwrot zresztą często stosowany przez obecnego papieża Franciszka I.... Takie odniesienie być może jest pomocne do przygotowania powtórnego przyjścia Pana Jezusa. - przy. red./ A w ogólności odwołujemy się do Boga aby: *„Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty”*.

Taka modlitwa wyraża się w formie trzech pokłonów, którymi bracia zwykli kończyć

wspólne nabożeństwa. Pokłony będące wyrazem godnego oddania i prośby o wypełnienie woli Bożej. - Wykonywane jak można zaryzykować, pomimo trudności translatorskich, co zauważa w tym miejscu autor tłumaczenia - dogłębnie uczciwie /przy. red/. /Rozmowa IX,35,str.402/

Jeśli chodzi o sposób modlitwy to oczywiście święty Autor odnosi odpowiedź do Ewangelii: *„Gdy chcesz się modlić, wejdź do twojej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu”* Mt 6,6.

I tutaj możemy wyróżnić kilka sposobów ukrytej modlitwy:

- kiedy modlimy się oderwawszy serce od zgiełku rozproszeń i trosk, oraz gdy poufnie, w tajemnicy wyjawiamy Panu nasze prośby.

- kiedy modlimy się nie otwierając ust, w zupełnym milczeniu wzdychamy do Boga, „który nie zwraca uwagi na słowa, lecz na nasze serca”.

- kiedy modlimy się przedstawiając Bogu prośby wyłącznie w sercu i umyśle...

Podkreśla się, ażeby zawsze modlić się w najgłębszym milczeniu – dla dobra skupienia modlących się obok braci, ponadto, aby intencje naszej modlitwy ukryć wręcz przed nieprzyjaciółmi, którzy najbardziej atakują nas w czasie modlitwy. Z tego też powodu zalecana jest modlitwa częsta, ale krótka.

Jeśli spełnimy zawsze warunek nauki, kiedy stajemy przed Bogiem z sercem skruszonym i pokornym - nasza modlitwa staje się prawdziwą ofiarą /Ps 51,19/.

Rozmowa X. Ostatecznie książkę zamyka ten ostatni rozdział będący kontynuacją rozmowy z abba Izaakiem. I ona także jak poprzedni rozdział poświęcona jest modlitwie. Jest to raczej podsumowanie poprzedniego rozdziału, puenta poprzedniego materiału. Tak więc celem życia mnicha jak i życia duchowego jest noszenie już teraz w swoim ciele obrazu przyszłej szczęśliwości. Postępowanie w taki sposób ku wyżynom niebieskim, „tak aż całe życie i każde uderzenie serca przemieni się w jedną nieustanną modlitwę”. Następną sprawą istotną na drodze doskonałości, jest pytanie jak myśleć ciągle o Bogu? Przypuszcza się, że po pierwsze - trzeba znaleźć taki sposób rozmyślania, który pozwala dojść do Boga i na Nim się skupić. I drugi sposób, to umiejętność

wytrwania w tym sposobie, jakkolwiek by był. Co także jest według św. Jana Kasjana szczytem doskonałości. Wszelkie wybiecie ze stanu skupienia, kontemplacji wskazuje, że człowiekowi brak jest odpowiedniej formuły do której nasz błądzący, słaby umysł mógłby się odwołać. Taka formuła, stale powtarzana w pamięci, pozwalałaby na przejście na wyższy poziom modlitwy. Formuła została tutaj podana w sposób uroczysty, wskazując na ważność i tajemnicę posiadania takiej wiedzy.

Zatem, jeśli pragniemy zawsze pamiętać o Bogu, winniśmy powtarzać nieustannie następujące wezwanie: *„Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu; Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu!”* (Ps 70,2)

W tym wezwaniu zawiera się miłość i płomienne przywiązanie, wobec niebezpieczeństw i lęku przed wrogiem i utratą kontaktu z Panem Bogiem... Więc ta formuła jest bronią i tarczą przed zakusami szatana. Która nas oczyszcza od skażenia jakakolwiek ziemską wadą. I jest radością wynikającą z odwołania się do Boga i odczuwania Jego opieki.

„Tak oto nieustannie powtarzamy tę modlitwę: w nieszczęściu, abyśmy zostali wybawieni, w szczęściu, abyśmy je mogli zachować, nie unosząc się pychą. Rozważamy ją nieprzerwanie w naszym sercu, nie przestawamy śpiewać w pracy, w podróży czy przy jakimkolwiek innym zajęciu. Rozmyślamy o niej we śnie, przy jedzeniu i w każdej potrzebie”. /Rozmowa X,10, str.425/

Owocem takiego życia jest brak mściwości za doznane krzywdy, a nawet opanowanie lekkiego obruszenia się w sercu za poniesioną krzywdę... I Dalej w następstwie takiej drogi i wysokiej duchowej miary, ten kto posiada prostotę i niewinność oraz uzbroił się w cnotę rozpoznawania, stał się pogromcą jadowitych węży i rzucił pod swoje nogi szatana. „Ten w zapale ducha podobny jest do wspomnianego w psalmie jelenia (103,18 /Wlg/). Jelenia, który pasie się na górach proroków i apostołów, gdzie jego pokarmem są najwyższe tajemnice. Żywiąc się nimi nieustannie, napęla się powoli wszystkimi uczuciami, zawartymi w psalmach, ale tak, że słowa te stają się jego własną modlitwą, wydobywającą się z głębi skruszonego serca.

Nie powtarzamy zatem słów czytanych, czy wyuczonych na pamięć. lecz z głębi serca wydobywamy to, co dotyka naszej istoty. Więc do właściwego sensu tych słów nie docieramy

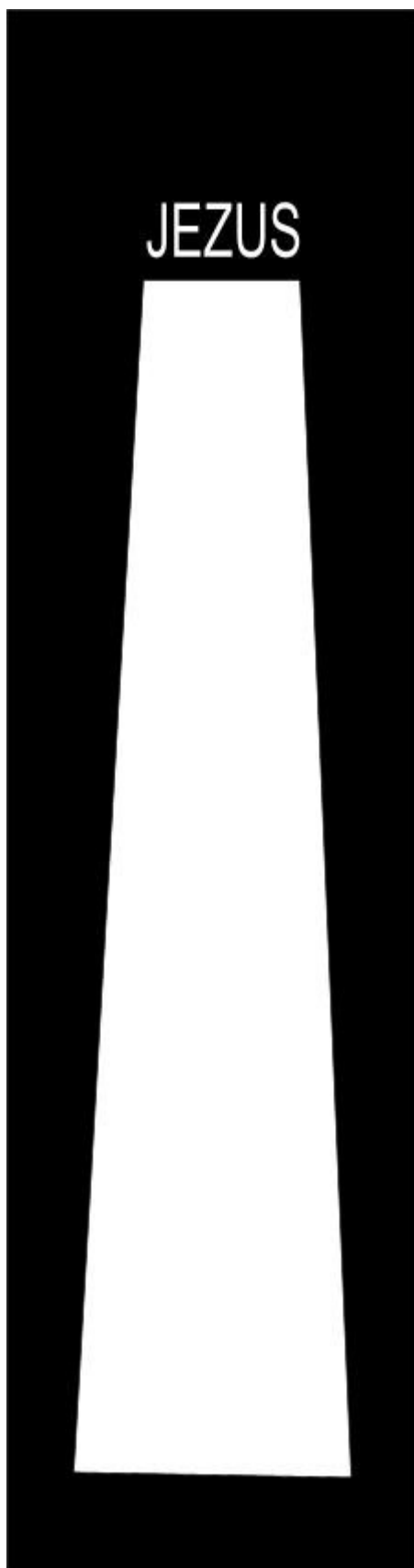
za pomocą tekstu, ale dzięki naszemu doświadczeniu.

W ten sposób dusza pobożna dochodzi do czystej modlitwy. „W modlitwie tej umysł nie tworzy żadnych obrazów, język nie wypowiada słów, tylko dusza płonie ogniem niewysłowionego zachwyty, a serce nienasyconą gorliwością. W takim stanie duch wznosi się ponad wszystkie zmysły i rzeczy widzialne, i w niewysłowionych jękach i wzdychaniach zanosi modlitwę do Boga.”

Na koniec powraca znany problem – jak osiągnąć stałość serca i myśli? Odpowiedź zamyka się w trzech rzeczach / tworzących specyficzną formę znaną w jogicznej kontemplacji, tzw. sanjamę, a tutaj odwzorowująca po prostu relację: wiara – nadzieja - miłość oraz relację pomiędzy osobami Trójcy Świętej: Ojcem, Synem i Duchem Świętym - przyp. red./.. Elementy korespondujące to – czuwanie, rozmyślanie i modlitwa. Jeżeli zachowamy gorliwość i wytrwałość, zapewnimy w ten sposób sobie niezachwianą stałość.

Ażeby osiągnąć taką doskonałość, najpierw jednak mnich musi zapewnić sobie całkowitą wolność od doczesnych trosk i kłopotów. Aby / w sposób bezpośredni, niezaprzątany inną rzeczywistością, dostępną w zamkniętym klasztorze, a najlepiej w formie rekluzji - przyp. red./ wykonać polecenie Apostoła: „Nieustannie się módlcie!” /1 Tes 5,17/.

W załączeniu do tych myśli święty Jan Kasjan, wypowiedzią abba Izaaka uzupełnia i kończy całość rozważań, że jakoś modlitwy zależy od stanu, który ją poprzedza... Dzięki formule krótkiej modlitwy, jej rozważaniu każdy może dążyć do doskonałości, a brak wykształcenia i nieznajomość świata nie jest przeszkodą na drodze do czystości serca, którą w prosty sposób wszyscy mogą osiągnąć. - Zachowując tym trwałą i żywą pamięć o Bogu.



NOTA AUTORSKA

Ryszard Marek Kędziński.
Artysta-redaktor Sztuki Osobowej. Autor zawar-
tych w numerze prac.

SZTUKA OSOBOWA

© by Sztuka Osobowa 2014r.

Adres redakcji (do korespondencji):

Sztuka osobowa

51-251 WROCŁAW

ul. Złocieniowa 3

TEL. KOM.: 517 198 674

email:rmk1@poczta.pl

<http://sztukaosobowa.890.com/>

<http://archiwumszo.strefa.pl/>

red. odp. Ryszard M. Kędzierski

PRENUMERATA wydania papierowego, za pośrednictwem redakcji.

Pismo wydawane jest bez korekty językowej.

Nakład: nieograniczony

Format zapisu pliku cyfrowego: PDF

ISSN 1426-0158

[illegible]